GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

NRO 153

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 9 Czerwca 1830 roku we Środę.

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta Polska nie wyjdzie.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 8 Czerwca 1830 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	592	15	—	—
Z krot. ter.	. . .	—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	590	—	—	—
z krot: ter:	. . .	—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	892	15	-	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	41	6	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	178	10	177	22
Petersburg ditto	1 mies.	—	—	—	—
Paryż, 300 fran.	2 mies.	483	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	618	—	—	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Monety	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka.	19	22	—	—
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna Ros. . . , . .	179	10	178	20
Bilety bankowe aust: za 100f. R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacon	
Listy zastawne, (*)	97	20	—	—
Obligacje udziałowe po zł. 300	—	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	-	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

(*) Nie licząc w to wartości wynoszącéj kuponu Zł. 1 gr. $25\frac{1}{3}$

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji.* Podaje niniejszym do wiadomości powszechnéj, iż rząd tutejszy odebrał w drodze właściwéj doniesienie, o nastąpioném ze strony rządu Pruskiego otwarciu granicy od Szlązka i xięztwa Poznańskiego dla wełny i trzody chlewnéj wprowadzanych z królestwa Polskiego; co się zaś tycze bydła rogatego, dozwolenie wnijścia onego do Pruss wkrótce nastąpić będzie mogło przy zachowaniu kwarantanny. — W Warszawie dnia 7 czerwca 1830 r. — Minister prezydujący, T. *Mostowski.* — Sekretarz jeneralny, Aug. *Karski.*

— W przejeździe z Ołtarzewa do Woli drogą szose dnia 6 b. m. wieczorem, wypadła szkatułka z powozu, w któréj znajdowało się w woreczku jedwabnym z dartego jedwabiu koloru żółtego z zielonym, robotą pończochową dukatów holenderskich nowych 100; w drugim woreczku jedwabnym, koloru białego z ciemnym warsztacikowéj roboty, dukatów hollenderskich 2, paczek biletów kassowych koloru niebieskiego 15 sztuk po zł. 500, paczka jedna różnego koloru, jako to: niebieskie, czerwone i białe bilety kassowe obejmująca złotych kilkaset, worek płócienny niebieski, w którym było różną monetą jako to: talarami pruskiemi, rublami i dwuzłotówkami niewiadomo ile, pruskie Kassen-Anweisung sztuka pięciotalarowa jedna, gwiazda srebrna lana orderu ś. Stanisława wraz z wstążką tegoż orderu, krzyżyk tegoż orderu i maltański i inne drobne effekta jako to: guziki złote małe i emaljowane niebiesko od spinania koszuli, pieczątka mosiężna herbu Jnnosza z dwoma krzyżami, plenipotencje w wyciągach urzędowych przez JWW. Piwnickę, Zawiszynę i hrabinę Podoskę na osobę Gabryela hrabiego Podoskiego do interessów prawnych wystawione.

Właściciel zgubionéj szkatułki wraz z pieniędzmi wniéj będącemi, uprasza znalazcę jéj lub tych którzyby o niéj jakową posiadali wiadomość o zgłoszenie się do JW. radcy stanu dyrektora poczt i policji Sumińskiego, za co prócz wdzięczności, nagrodę przyzwoitą odbierze. — Warszawa d. 7 czerwca 1830 r.

Posiedzenie Sejmowe

Rapport ogólny Rady stanu.

(Dalszy Ciąg.)

(Wydział wewnętrzny.)

b) Warszawa. — Ludność w stolicy w r. 1823 prócz konsystującego wojska wynosiła 117,284. Wzrosła zaś w

roku 1824 do 123,867, w 1825 do 124,863, w 1826 do 128,880, w 1827 do 130,687, w 1828 do 136,554; w ciągu zatém lat wspomnionych, powiększyła się o 19,270 głów. W miarę ludności powiększyły się i dochody, przecież przy opędzeniu kosztów administracji, nie wystarczają, jak się niżéj okaże, na prowadzenie rozpoczętych z polecenia namiestnika Waszéj Cesarsko-Królewskiéj Mości robót, na ukończenie których równie jak wykonanie tych, które dla wygody mieszkańców, porządku i godności stolicy, przedsięwziętemi być powinny, pożyczka w banku stopniami w pewnym lat przeciągu umorzyć się mająca, nastąpiła. — W dalszym postępie zaprowadzonego porządku wybrukowano na nowo ulic 10, urządzono ich *en chaussée*, lub w sposób *Mac-Adama* 18 i placów 4. Po zniesieniu starych i upadkiem grożących zabudowań Marywillu za upoważnieniem wiekopomnéj pamięci poprzednika Waszéj Cesarsko-Królewskiéj Mości, rozpoczęto także budowę nadbrzeża kamiennego nad Wisłą. Na budowy teatru i nadbrzeża kamiennego wydano, oprócz funduszów miasta, z funduszu pożyczki z banku w summie złp. 1,600,000 zaciągnionéj, złp. 1,515,000, a w ogóle złp. 2,824,443 gr. 14.—Wzrastająca ludność w stolicy, utrudzenie jakiego przybywający dla natłoku na moście i ulicach do niego przytykających, obok przykrego wjazdu przez ulicę Bednarską ciągle doświadczają, wskazały potrzebę ułatwienia lepszéj kommunikacji, przy wyszukaniu dogodniejszego od Wisły wjazdu; za upoważnieniem przeto rady administracyjnéj rozpoczęto w roku 1828 z funduszu miasta, budowę drugiego mostu pływającego, przy ulicy Spadek, nim okoliczności dozwolą zająć się wystawieniem mostu stałego. Celem przyozdobienia placu przy ogrodzie Saskim za żelazną bramą zniesione zostały stare zabudowania rządowe, a pozostałe po nich trzy place, wypuszczone zostały w wieczystą dzierżawę z obowiązkiem wystawienia domów piętrowych.

W ciągu lat upłynionych wypożyczono chcącym się murować: z funduszu skarbowego złp. 1,500,000, z funduszu miejskiego złp. 260,000, w ogóle złp. 1,760,000. — Za każdym rokiem zwiększa się liczba szukających zapomogi na murowanie domów, i miarę przeznaczonego na ten cel funduszu przewyższa; aby nie odstręczać téj chęci korzystnéj dla stolicy, zawarto z bankiem układ, na mocy którego wydawane w sposobie akcji na przyszłe lata zaręczenia zapomogi, za umówiony procent, na gotowiznę wymieniane bywają, przez co prywatnym sposobność wznoszenia domów, a stolicy wzrost nowych murów, przyśpieszonemi zostały. Domów nowych w przeciągu lat upłynionych wystawiono 516, mianowicie: *a*) domów prywatnych całkowicie murowanych 212, *b*) na Pradze 7, *c*) gmachów fabrycznych 27, *d*) z gruntu odrestaurowanych 59, *e*) oficyn i przybudowań frontowych murowanych 211; jak wyżéj 516. Celniejsze, które do ozdoby stolicy przyłożyły się są: gmachy pałacu skarbowego, banku polskiego, pałac hrabiego Paca, instytut głuchoniemych, dom Scholtza przy ulicy Przejazd, dom Schmidtnera za żelazną bramą, Jasińskiego pod Nro 1261 przy ulicy Nowy-świat, Brünera przy ulicy Nowiniarskiéj i wiele innych, z których największa część zdobi ulicę Nowy-świat i Franciszkańską. Liczba domów drewnianych od roku 1815 zmniejszyła się o 342. Latarń rewerberowych znajduje się 588, przeto od roku 1823 liczba ich o 194 sztuk powiększoną została.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— *Projekt do ustawy sejmowéj względem wzniesienia pomnika wdzięczności narodowéj dla Wskrzesiciela Polski.*

Art. 1. Wzniesiony będzie pomnik wdzięczności narodowéj dla dostojnego wskrzesiciela Polski dawcy konstytucji, wiekopomnéj pamięci cesarza i króla Alexandra I.

Art. 2. Dla zebrania potrzebnego na ten pomnik funduszu, urządzona będzie przez ciąg 4 lat po sobie następujących, poczynając od dnia 1 stycznia 1831 r. składka powszechna podług zasad następujących.

1. Właściciele posiadłości ziemskich i innych należeć do niéj będą w stosunku 5 od sta od opłaconego przez nich podatku ofiary.

2. Mieszkańcy miast i wsi od opłacanego przez nich podatku podymnego dawnego i podwyższonego, a mianowicie: od miast 1 rzędu w stosunku 15 od 100. — od miast 2 rzędu w stosunku 12 od 100 — od miast 3 rzędu w stosunku 9 od 100 — od miast 4 rzędu w stosunku 6 od 100 — od miast 5 rzędu w stosunku 4 od 100—od wsi w stosunku 2 od sta.

3 Negocjanci, kupcy, fabrykanci i rękodzielnicy, w stosunku $3\frac{1}{3}$ od cła wchodowego i konsumowego, ustanowionego na towary zagraniczne, przy ich wprowadzeniu do kraju, i w stosunku 50 od sta, od cła jakie od wyrobów krajowych przy ich wprowadzeniu do Rossji opłacają.

4. Osoby stanu duchownego, oficerowie i urzędnicy wojskowi do stopni oficerskich przyrównani, urzędnicy krajowi i miejscy, niemniéj wszyscy bez wyłączenia płacę lub pensją ze skarbu publicznego lub kas miejskich pobierający, mianowicie ci, których płaca lub pensja wynosi.

a) od 100 do 1000 zł. włącznie, w stosunku 1 od sta.

b) od 1001 do 6000 zł. włącznie, w stosunku 2 od sta.

c) od 6001 do 20,000 zł. włącznie, w stosunku 3 od sta.

d) Nad zł. 20,000 w stosunku 4 od 100.

Art. 3. Wszyscy obywatele i mieszkańcy królestwa Polskiego, a mianowicie których rodzaj dochodu lub sposób zarobkowania przepisami poprzedniego artykułu dotknięty nie został, dopuszczeni są i przez właściwą władzę wezwani będą do składania ofiar na tenże pomnik wdzięczności narodowéj. W tym celu otworzone będą oddzielne xięgi, do których nazwiska osób i wysokość składki ofiarowanéj wpisane będą.

Art. 4. Przyjmowanie wszelkiego rodzaju składek w artykułach 2 i 3 niniejszego prawa oznaczonych, będzie szczególniéj obowiązkiem kommissji rządowéj przychodów i skarbu.

Art. 5. Rodzaj pomnika, którego przeznaczeniem bydź ma, ponieść do potomności wdzięczność narodu dla wskrzesiciela Polski i dawcy konstytucji, oznaczony zostanie postanowieniem królewskiém, które zarazem wyrzecze względem sposobu jego wykonania.

Art. 6. Mianowany będzie przez króla komitet bezpłatny z łona reprezentacji narodowéj utworzony, który mieć będzie dozór nad wykonaniem pomnika i nad użyciem przeznaczonego na ten cel funduszu. Zdany z niego obrachunek przedstawiony będzie obu izbom sejmowym.

Wiadomości Warszawskie.

— (Nadesłane). — *O cudzysłowie.* W naszéj Warszawie zawsze coś niepospolitego widzieć możemy; jeżeli nie wielkiego poetę, to filozofa lub krytyka, zawsze mnóstwo

menażerji i dziwów natury, a najwięcéj momusów. Mówię tu o przeciwniku francuzkiego *Globa*, który się w Nr. 140 Gazety Polskiéj wypisał ze swemi myślami. Dla tego że ktoś tam w Globie o Mickiewiczu jedynie, jako najlepszym za dni naszych poecie wspomniał, nie podobało się panu *Cudzysłowowi*, czemu nie nauczył Francuzów, że są u nas inni wielcy poeci. Francuzi o tém właśnie nie wiedzieli i czekali tylko wiadomości od Globa. Nie pisał w Paryżu Rzewuski o Janie Kochanowskim. Nie przełożył De Lagarde Zofiówki Trembeckiego, ani Lavoisier Myszeidy i dzieł innych Krasickiego; nie mają jeszcze dzieła Francuzi *Biographie des Contemporains*, nie ogłaszają drukiem dzieł polskich; i tylko jakaś licha ramota ma ich uczyć że są u nas poeci: »Niemasz tam cnót wielkich, gdzie są wielkie namiętności« z jakiéj to panie Cudzysłowie! wyjąłeś moralnéj nauki? Cóżto? cnota ma być jedynie cechą dzieł poetyckich? nieszczęście jako niecnota ma nie mieć miejsca w poezji? Powiedz że co, tak obfity jesteś w wykrzykniki, czy znasz bohaterów Homera? Co jest Iljada, jeżeli nie obraz jednéj namiętności? Czy znasz Sofoklesa? Ajax szalony, to także zdaniem twojém nie ma miejsca w poezji. Czy nikt ci nie powiedział, że ciągła pobożność Eneasza, jest właśnie wadą Eneidy? Znasz że ty Hamleta, Rolanda i tym podobne, lub poco szukać obrazów idealnych, znasz ty los Tassa albo naszego Kniaźnina? Gdyby ci jaki dobry poeta wziął którego z nich za bohatera pieśni, także byś powiedział: to nie poezja! Połóż to w cudzysłowie, my dodamy tylko dwie kropki, za któremi pójdą słowa: »nie czytaj Wallenroda bez okularów, bo ślepo na rzeczy patrzysz; ani ty masz serca do poezji, aniś na sędziego pięknych tworów stworzony.«

* * *

— Wyszedł w drukarni Gałęzowskiego zeszyt 4 *Pamiętnika prof. Szyrmy* zawierający następujące artykuły: 1) Portalisa o stosunkach ducha filozoficznego do umiejętności dokładnych i o jego skutkach w metafizyce, przez S. K. 2) Zdanie sprawy z podróży, z polecenia rządu po niektórych krajach Europy odbytéj, w zamiarze zwiedzenia zakładow dla ubogich i więzień, przez Fr. Hr. Skarbka (*ciąg dalszy*). 3) Dzieje Polski przed i po Janie Sobieskim przez Salvandego; rozbiór przez M. P. 4) Hammera historja państwa Ottomańskiego; rozbiór przez J. E. C. 5) Smierć Kloryndy z Tassa; przekładu Ludwika Kamińskiego. 6) Jezioro strasznych bagnisk z Moora, przez W. Sz. 7) Do Arfy z Moora, przez tegoż. 8) Uniesienie poety, Stanisława Jachowicza. 9) Ziemianin do syna, przez Z. G. 10) Chiariniego teorja Judaizmu z zastosowaniem do reformy żydów, przez Elkanę. 11) *Rozmaitości.* Wzniesienie pomnika Kopernikowi. Ostatnia biesiada Hieronima króla Westfalskiego. 12) *Nowe dzieła.* Piosnki Sielskie przez Stefana Witwickiego. — Wyprawa satyryczna Brunona hr. Kicińskiego. — Wspomnienia Puław. — Słownik budowniczy. — Bałamut Petersburski.

— *Sprostowanie.* W Nr. 152 na kar. 3, zamiast *Platona* i *Terencjusza* czytaj Plauta i Terencjusza; tamże blizko końca, zamiast *pisane*, czyt. pisarze; zam. *objętność* czyt. objętość. Na kar. 4, zam. *miękego* czyt. miękiego.

ROSSJA. — Pan J. Kowalewski polak, wysłany jak wiadomo z ogłoszeń przez pisma perjodyczne r. 1828, kosztem cesarsko-rossyjskiego uniwersytetu Kazańskiego do Irkutska, w celu nauczenia się pod przewodnictwem gubernialnego pogranicznego tłómacza, pana Igumnowa, języków Mongolskiego i Manczżuskiego, po upłynieniu czteroletniego swego w Irkutsku i za granicą pobytu i po wydoskonaleniu się w rzeczonych językach, ma jako professor zwyczajny otworzyć przy uniwersytecie Kazańskim, albo przy zakładającéj się w Kazaniu szkole wschodniéj, pierwszą w państwie Rossyskiém katedrę języka mongolskiego. Sposobiący się na adjunkta do téj katedry, towarzyszy mu uczeń uniwersytetu Kazańskiego, pan Popow. Po opuszczeniu Kazania r. 1828 d. 26 maja, pan Kowalewski udał się do Irkutska, miejsca stałego swego pobytu, zkąd jednak w sprzyjających porach roku razem z panem Igumnowem udaje się w zabajkalskie strony kraju, między rodowite Mongoły, pod imieniem Burjatów znajome, dla nabycia łatwości tłómaczenia się po mongolsku, i przypatrzenia się koczowniczemu tych ludów życiu, obyczajom, czci religijnéj i bałwochwalczym obrzędom, jako téż dla odkrywania pamiątek i pomników historycznych, oraz przysłuchiwania się podaniom pomiędzy ludem od wieków przechowującym się, a nader zajmującym umysł badacza.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Wstęp do kursu literatury dramatycznéj Augusta Wilhelma Szlegla.

(*Dalszy ciąg, i dokończenie rozdziału I.*)

Nie idzie więc oto, w piérwiastkowém dążeniu do wynalazku teatru, ażeby z pewnym zamiarem i formalnością pilnować się metody raz przedsięwziętéj i to co ludzie czynią niekiedy jak najnaturalniéj w życiu codziennem, ujmować i więzić w niewolniczych ramach naśladowania. Jednak u wielu ludów krok ten ostatni nie znalazł miejsca. Nie przypominam sobie żadnéj o tém wzmianki u Herodota, ani téż u innych pisarzów, którzy nam zostawili bardzo obszerne opisy obyczajów starego Egiptu. Etruskowie, w których skądinąd tyle można upatrywać analogji z Egipcjanami, mieli już przeciwnie gry sceniczne; a co więcéj jeszcze mówi do przekonania, wzięte z ich języka imie *histrio*, w żyjących językach do naszych się czasów dochowało. Ludy Azji zachodniéj, Persowie i Arabowie, nie znają przy takich skądinąd bogactwach w literaturze poetyckiéj, żadnych sztuk teatralnych. Nie znała ich także Europa w średnim wieku swoim. Szczątki starożytnych widowisk Greków i Rzymian były zniesione za wprowadzeniem chrześcjaństwa; bąć że się do pogańskich ściągały obrzędów, bąć że zbytnia rozwięzłość obyczajów na nie się wcisnęła. Tysiąc lat blisko minęło, nim teatr wskrzeszonym został. W czternastym jeszcze wieku, Bokacjusz, lubo wchodzi w drobne szczegóły mówiąc o towarzyskich obyczajach swego wieku, nie robi wzmianki o widowiskach. Natomiast znano tak zwanych *bajaczów* (conteurs), minstrelów, *śmieszków* (jongleurs). Z drugiéj strony nigdy się to należycie nie dowiedzie, żeby raz tylko ludzie przyszli do wynalezienia teatru i wynalazek ten zawsze się od jednego do drugiego przesyłał narodu. Donoszą nam angielscy żeglarze, że u mieszkańców wysp morza Południowego, którzy zaledwie stanęli na jakimś stopniu uobyczajenia, widzieli jakiś lichy teatrzyk, na którym naśladują obyczajem gminnym, zwyczaje życia codziennego. Przechodząc do najodleglejszego narodu, któremu winniśmy podobno piérwsze promienie światła dziś nas oświecającego, Indjanie mieli swoje sztuki teatralne, kiedy jeszcze zgoła nie znali wpływu obcego. Mają oni, jak się ostatecznie wiadomość o tém do Europy przecisnęła, literaturę dramatyczną nie-

skończenie bogatą, któréj starożytność sięga do dwudziestu z górą wieków. Z ich sztuki dramatycznéj, poznaliśmy dotąd jako próbę, jedno drama (zwane po indyjsku *Nataks*), z którego możemy sądzić o innych. Jestto drama pod tytułem: *Sakontala*, które, przy obcego klimatu wdzięcznym kolorycie, w budowie całości uderzające, ma podobieństwo do naszego dramatu romantycznego. Możnaby posądzać było angielskiego tłómacza Wilhelma Dżones, że przez zamiłowanie dla Szekspira z umysłu nad nadaniem tego podobieństwa pracował, gdyby inni uczeni o wierności przekładu nie poświadczyli. W złotym wieku Indji wystawa tego Nataks ucieszyła świetny dwór cesarski w Delhi; pod ciężarem jednak późniejszych ucisków narodu, zdaje się, iż i sztuka dramatyczna zupełnie wygasła. Chiny przeciwnie mają stałe swój teatr narodowy, na którym od wieków już nie dały się widzieć ślady postępu; chociaż wątpić nie można, że w subtelném zachowaniu niektórych prawideł umówionych, naród ten najskrzętniejszych nawet Europejczyków za sobą zostawi.

Kiedy w piętnastym wieku począł się nowo-europejski teatr na allegorycznych i duchownych sztukach, tak zwanych *morałami i misterjami*, naprzód zaprawiać; nie było jeszcze natenczas popędu do naśladowania dramatyków starożytnych, z którymi długo się jeszcze późniéj nie zapoznano; w tych atoli zawiązkach odradzającéj się sztuki, można już dostrzegać piérwsze nasiona dramatu romantycznego.

Pośród dziwnego rozprzestrzenienia się wystaw teatralnych w całéj Europie ucywilizowanéj, uderzającą jest rzeczą, jaka odległość zachodzi, względnie do talentu dramatycznego, między narodami równie uposażonemi od przyrodzenia; tak, iż się to czemś gatunkowo właściwém, w ogólności od daru natury niezawisłém zdaje. Nie powinien nas zadziwiać kontrast między tworami greckiemi i rzymskiemi; albowiem jak Grecy dla sztuk byli zrodzeni, Rzymianie dla wojny i zaborów; sztuki piękne wprowadzone były u ostatnich jako zbytek, mający prowadzić do powszechnego skażenia; Grecy więc byli istotnie kunsztownym, Rzymianie praktycznym narodem. Teatr nadewszystko służył im za środek do rozwinienia okazałości, jakoż błyskotki zewnętrzne wkrótce nad istotném przeznaczeniem teatru górę wziąść musiały; u Greków nawet talent dramatyczny nie był powszechnym. Atenom winniśmy wynalezienie teatru i udoskonalenie; ledwie doryckie dramata Epicharma zasługują na jakiś mały wyjątek. Wszystkie twórcze talenta sztuki dramatycznéj u Greków, rodziły się w Attyce, rozkwitały w Atenach. I w rzeczy samej naród Grecki, po krajach rozległych krainach z takiém powodzeniem uprawiane były sztuki piękne, za Atenami, umiał tylko podziwiać twory Ateńskie, nie naśladować.

Daleko dziwniejsza jest w tym rodzaju różnica między Hiszpanami i ich sąsiadami, (szczepem i mową spokrewnionemi) Portugalczykami. Hiszpanie jak najbogatszą mają literaturę; pisarze greccy sławieni z dziwnéj żyzności talentów swoich, nie przechodzą w tym względzie pisarzów hiszpańskich. Jakikolwiek sąd o nich dać można, nikt im nie odmówi twórczéj siły wynalezienia; owszem w tém im sprawiedliwość oddać należy: albowiem Włosi, Francuzi, Anglicy, nigdy się bez pomocy ich jenialnych pomysłów ostać nie mogli, lubo się nieraz ze źródłem swém nie wydają. Przeciwnie Portugalczycy, którzy w innych rodzajach poezji idą w zapasy z Hiszpanami, nic zgoła nie wydali w rodzaju dramatycznym, jakoż nigdy nie mieli teatru narodowego. Zabawiają ich zazwyczaj wędrowne gromady aktorów hiszpańskich, i cudzoziemska mowa, która się dobrze zrozumiéć nie może bez bliskiego poznania, więcéj im do ucha przypada, niż utwory własne, naśladowanie i przekłady.

Z licznych talentów zdobiących naród włoski w sztukach i literaturze, talent dramatyczny żadną miarą najświetniejszym być nie może. Zdają się oni dziedziczyć tę wadę od Rzymian, swych przodków; i w rzeczy saméj szczególna ich skłonność do śmiesznéj pantomimiki sięga czasów najodleglejszych. Dorywczo stworzone *bajki atellańskie* (*fabulae atellanae*), jedyna w początkach forma dramatyczna właściwa Rzymianom, nie były, według podobieństwa do prawdy, co do swojego planu niczém wyższe nad tak zwaną u Włochów *comedia dell' arte*, rodzaj komedji improwizowanéj w maskach; w starożytnych saturnaliach jak się zdaje bierze początek dzisiejszy karnawał, całkowicie włoski wynalazek; u Włochów też poczęła się naprzód opera i balet, zabawy teatralne, w których całe się dramatyczne wrażenie muzyce i tańcowi poświęca.

Lubo niemiecki talent w dramatycznym rodzaju, nie z taką się rozwinął energją i łatwością, jak w innych częściach literatury; przyznać to istotnie należy pobudce chwalebnéj. Niemcy mają z natury umysł badawczy, to jest usiłują we wszystkiém dociec samą myślą, najskrytszą istotę rzeczy ich zajmującéj; co téż właśnie mniej biegłymi ich czyni w zawodzie praktycznym. Ażeby działać i biegle i rozmyślnie, potrzeba raz w życiu przyznać sobie żeśmy się uczyć przestali, a stąd nie wszystko saméj teorji poddawać; potrzeba nawet objąć swój przedmiot ze stałego i właściwego sobie stanowiska. W urządzeniu i rozwinieniu sztuk teatralnych, równie jak w każdéj sprawie, powinien tak zwany praktyczny talent panować. Nie wolno jest dramatycznemu poecie oddawać się rojącemu natchnieniu, niech idzie, niech postępuje; z tém wszystkiém Niemiec zbaczając z drogi i cel swój z przed oczu traci. Dodajmy, że narodowość winna się pokazywać na scenie w najśmielszych i najwyraźniejszych rysach; Niemiec zaś za nadto skromny w oddaniu narodowego charakteru, najczęściéj stara się zatrzéć jego znamiona. Chwalebna gorliwość radząca im poznać i przyswajać najdoskonalsze płody sąsiednich narodów, zaślepia ich najczęściéj względem rzeczywistéj zasługi własnego narodu. Nie jest atoli powołaniem naszém, greckie tylko, francuzkie, hiszpańskie lub angielskie płody teatru biernie powtarzać, ale zdaniem mojém, szukać raczéj formy, któraby w sobie prawdziwą poetyczność, dającą się postrzegać w formach innych narodów, z wyłączeniem prawideł zasadzonych jedynie na dobrowolnéj umowie, zawierał; a tło jéj i rzeczywistą osnowę charakter narodowy niemiecki odznaczał.

TEATR ROZMAITOŚCI. — Kom. *Trafiła kosa na kamień*, — komedjo-ope. *Nierozłączeni*, — i kom. *Panna pułkownik huzarów*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.